



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE FRANCESCO

IN ECUADOR, BOLIVIA E PARAGUAY

(5-13 LUGLIO 2015)

VISITA ALL'OSPEDALE GENERALE PEDIATRICO "NIÑOS DE ACOSTA ÑU"

DISCORSO DEL SANTO PADRE

Asunción (Paraguay)

Sabato, 11 luglio 2015

[Multimedia]

*Panie Dyrektorze,
Drogie Dzieci,
Członkowie personelu,
Moi Drodzy!*

Dziękuję za okazane mi tak gorące przyjęcie. Dziękuję za ten czas, przez który pozwalacie mi być z wami.

Drogie dzieci, chcę zadać wam pytanie; zobaczmy, czy mi pomożecie. Powiedziano mi, że jesteście bardzo inteligentne, a to mi dodaje odwagi. Czy Jezus kiedyś się rozgniewał? Czy pamiętacie, kiedy to było? Wiem, że to trudne pytanie, toteż pomogę wam. To było wtedy, gdy nie pozwalano, aby dzieci zbliżyły się do Niego. Jest to jedyny raz w całej Ewangelii Marka, gdy użył on tego określenia (10, 13-15). Coś podobnego do naszego wyrażenia: był pełen oburzenia. Czy gniewacie się czasami? No dobrze, w ten sam sposób zachował się Jezus, gdy nie pozwalano Mu być blisko dzieci, blisko was. Bardzo się oburzył. Dzieci należą do najbardziej umiłowanych przez Jezusa. Nie znaczy to, że nie kocha On dorosłych, ale czuł się szczęśliwy, gdy mógł przebywać z nimi. Bardzo się cieszył z ich przyjaźni i towarzystwa. Ale nie tylko to: chciał mieć je blisko siebie, a nawet jeszcze więcej – stawiał je za przykład. Powiedział uczniom, że jeśli nie staną się jak

dzieci, nie wejdą do królestwa niebieskiego (por. Mt 18, 3).

Dzieci były oddalane, dorośli nie pozwalali im się zbliżyć, ale Jezus zawołał je, objął i postawił je pośrodku, abyśmy wszyscy nauczyli się być takie jak one. Dzisiaj powiedziałby nam to samo. Spogląda na nas i mówi: uczcie się od nich.

Mamy uczyć się od was waszej ufności, radości, łagodności. Waszej zdolności walki i waszego męstwa. Waszej niezrównanej zdolności wytrzymałości. Jesteście bojownikami. A gdy ktoś ma przed sobą podobnych „wojowników”, czuje się dumny. Czy to prawda, mamy? Czy to prawda, tatusiowie i dziadkowie? Patrzenie na was daje nam siłę, zachęca nas do bycia ufnymi i kroczenia dalej naprzód.

Mamy, tatusiowie, dziadkowie, wiem, że to niełatwo być tutaj. Są chwile wielkiego bólu, niepewności. Są chwile silnego niepokoju, który przygniata serce i są chwile wielkiej radości. Oba te uczucia współżyją ze sobą, tkwią w nas. Ale nie ma lepszego środka niż wasza łagodność i wasza bliskość. I cieszy mnie to, że wiem, iż rodziny wasze pomagają sobie, dodają sobie otuchy, wspierają, aby pójść naprzód i przejść przez to doświadczenie.

Możecie liczyć na wsparcie ze strony lekarzy, pielęgniarek i całego personelu tego domu. Dziękuję za to powołanie do służby, nie tylko za pomaganie w leczeniu, ale także za towarzyszenie bólowi swych braci.

Nie zapominajmy, że Jezus jest blisko swych dzieci, jest bardzo blisko, w sercu. Nie miejcie wątpliwości, prosząc Go, nie miejcie wątpliwości, rozmawiając z Nim, dzieląc się z Nimi swymi pytaniami i bólem. On jest zawsze, naprawdę zawsze i nie dopuści, abyście upadli.

I jeszcze jednego jesteśmy pewni i jeszcze raz to potwierdzam. Tam, gdzie jest dziecko, jest także matka. Tam, gdzie jest Jezus, jest też Maryja, Dziewica z Caacupé. Proście Ją, aby ochraniała was swym płaszczem i aby wstawiała się za wami i za waszymi rodzinami.

I nie zapominajcie modlić się za mnie. Jestem pewien, że wasze modlitwy dochodzą do nieba.